Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr

# HASŁO NARODOWE

Wychodzi w niedzielę rano.

ROK II. Kraków, dnia 13 czerwca 1926. Nr. 23.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, pl. Matejki 7, I piętro na prawo.

# Co będzie w Polsce dalej?

Rzut oka z mostku kapitańskiego naszej nawy państwowej.

W łódzkiej „Prawdzie" czytamy na powyższy temat następujące trafne uwagi:

Opinja publiczna w Polsce, a także zainteresowane wypadkami w Polsce czynniki zagraniczne zastanawiają się z niepokojem i niecierpliwem wyczekiwaniem nad zagadnieniem: **co będzie w Polsce dalej?**

Marsz. Piłsudski zlikwidował rząd posła Witosa, który stawał do pracy z jakimś programem politycznym i gospodarczym, aprobowanym przez dużą część opinji publicznej i przychylnie ocenianym przez zagranicznych fachowców, którzy wprawdzie Polski na oczy nie widzieli i o istotnych stosunkach w Polsce mają pojęcia dość mętne, ale się na tych sprawach znakomicie znają; dalej Piłsudski przyczynił się do rezygnacji Prezydenta Rzeczypospolitej i rząd, powołany wprawdzie formalnie i zgodnie z konstytucją, postawił całkowicie w swoim cieniu, tak że fizjognomja całego rządu i poszczególnych jego członków straciła wszelką wyrazistość, ten Piłsudski, który w tej chwili jest faktycznym dyktatorem w Polsce, **nie reprezentuje przecież**

żadnego programu.

Mówi wprawdzie coś o konieczności umoralnienia życia publicznego, ale nie wyjaśnił nigdzie i nikomu, co pocznie z tem umoralnieniem wobec zaognionej w Polsce kwestji socjalnej, wobec ostrego kryzysu finansowego, wobec zachwianej i podminowanej waluty, wobec zamierania produkcji przemysłowej i wegetującej na martwym punkcie produkcji rolniczej, wobec klęski bezrobocia, jednem słowem wobec tych wszystkich trosk i zagadnień, które z matematyczną dokładnością i systematycznością pchają Polskę **ku bankructwu gospodarczemu i w odmęt anarchji społecznej**, których nie uda mu się się tak składnie i szybko zlikwidować, jak rządu posła Witosa.

Na to, aby z tem wszystkiem się uporać, trzeba przedewszystkiem kredytów zagranicznych, niebylejakiej zręczności politycznej, dobrej waluty — a któż pożyczy rządowi Piłsudskiego, jeśli niema pewności, że wypadki warszawskie nie powtórzą się jutro w innem mieście, lub nie będą miały jakiegoś innego równie nieoczekiwanego dalszego ciągu?

Obawy i wątpliwości **słuszne z pewnego stanowiska.**

Piłsudski nie reprezentuje **żadnego konkretnego kierunku polityki państwowej**, nikomu niewiadomo, aby miał jakiś program, lub z czyimś programem sympatyzował, nie reprezentuje wreszcie wcale żadnej określonej i dającej się pomieścić w formach naszego legalizmu siły. Jest dla większości w społeczeństwie siłą nieznaną, a więc wzbudzającą wśród wielu strach i obawy, tem większe, że nieokreślone, a u innych nadzieje, najskrajniejsze, bo również nieokreślone. Jedni, którzy cierpliwie znieśliby rządy najokrutniejszego tyrana, wołają dlatego: „ukrzyżować, ukamienować go!" — bo niepewność i lękliwe wyczekiwanie są dla nich nie do zniesienia, bo muszą mieć w życiu pewniki, drudzy zaś wierzą w niego, jak w mesjasza.

Kwestję **programu** wysuwają ci pierwsi.

* * *

Stańmy na chwilę **na punkcie wyższym** z którego ogarnąć będziemy mogli zarówno horyzont pierwszych, jak i mglisty widnokrąg drugich. stańmy

na kapitańskim mostku

**naszej nawy państwowej i wolni od wszelkich uprzedzeń**, zbadajmy, czy ten, który przychodzi tam w obecnych warunkach, aby osobiście objąć kierownictwo, czy też aby kierownictwu dawać obowiązujące wskazówki i rady i wziąść na siebie odpowiedzialność za ich skutki powinien przyjść **z gotowym planem**, czy też opracowanie planu i wytycznych dla kursu **odłożyć na dalszy termin.**

Jeżeli na pokładzie jest wszystko w porządku wzorowym, jeśli załoga jest na swoich miejscach i karna, jeśli maszyny, w dobrym stanie i paliwa dosyć, trzeba mieć jakiś plan, któryby uzasadnił pojawienie się u steru. Plan ten musi być oparty na znajomości rozporządzalnych środków, ich zdolności użytkowej, musi być wnioskiem, wyprowadzonym z istniejących niewzruszalnych i sprawdzonych przesłanek.

Ale gdy okręt zdezelowany, załoga rozwydrzona, maszyny zrujnowane i zaniedbane, paliwo w szczupłych ilościach i rozwleczone po różnych kątach — siła ludzi, wytrzymałość maszyn nieznana i nigdy nie sprawdzana — plan, wypracowany na zasadzie nielicznych tylko przesłanek, w dodatku niesprawdzonych,

musi być przeszkodą.

Niewolnicze trzymanie się nakreślonych w nim wskazań i postanowień, przy silnej woli jego twórcy lub wykonawcy, stwarza **jeszcze jedno nowe niebezpieczeństwo** dla statku i załogi: że **katastrofa nastąpi prędzej i niespodziewaniej.**

Polska podobna jest do takiego właśnie okrętu.

Kwestja społeczna zaogniona, antagonizmy klasowe objawiają się w formach najostrzejszych, aparat gospodarczy w rozkładzie, drogocenne jego części, zawalone łomem bezużytecznym rdzewieją, zapoznane a raczej nieznane, kapitał rozgromiony, wyparty z naturalnych łożysk, marnuje się w niewłaściwych miejscach, stan narzędzi drogocennych nieraz niesprawdzony, przeznaczenie ich w systemie gospodarczym czy politycznym często nieznane, jednem słowem, **chaos.**

**Wobec chaosu każdy szczegółowy plan zakrawa na kpiny.** Tylko Bóg z chaosu planowo dzień po dniu tworzył świat. Ale Bóg jest wszechwiedzący, jest przeszłością i przyszłością. Człowiek wobec chaosu może mieć tylko myśl,

aby wiedział, do czego dąży.

Przychodzić z planem byłoby zarozumiałością i próżnością.

Dlatego to widzieliśmy już tyle startych na proch wielkości, które z szumnymi planami na mostek kapitański występowały, dlatego **ich „planowe" wysiłki chaos tylko powiększyły i niebezpieczeństwo katastrofy zbliżyły.**

Piłsudski nie wyjawił żadnego planu, wierzymy, że go niema, ale wyjawił swoją **myśl:**

chęć organizowania życia państwowego na zasadach moralności.

To jest więcej, niż ktokolwiek dotychczas przyrzekał w najowacyjniej witanych planach i programach.

Ponieważ nie powiedział, według jakiego kodeksu zamierza postępować, mamy prawo sądzić, że podług tego, który obowiązuje **w świecie cywilizowanym.**

W każdym razie w grupach i koterjach, które moralność tę uważają za przesąd, gdy chodzi o stosowanie jej wobec drugich, już zaczyna się przeciw Piłsudskiemu podnosić krzyk — **dobry to znak.**

Istnieliśmy w chaosie i znosiliśmy tak długo „planowe" eksperymenty —

nie zginiemy z pewnością

jeśli przez pewien czas pozostaniemi **w nieświadomości co do szczegółowych punktów programu państwowego. Plan i program zaczną wyłaniać się same z chaosu**, gdy tylko pierwsze kroki: rozejrzenie się w całości i pobieżna przynajmniej ocena szczegółów najgrubszych, będą postawione.

My tu na tem miejscu nieraz już wykazywaliśmy nicość różnych szumnych planów — dlatego brak planu u Piłsudskiego nas nie przeraża.

**Czekamy na pierwsze jego lub rządu czyny państwowe i z nich wnioskować będziemy o jego zdolnościach, siłach i wartości jego zamiarów.**

---

**Tam gdzie żyd wchodzi - szczęście się nie rodzi!**

# Prez. Mościcki wzywa cały naród do pracy!

P. Prezedent Rzeczypospolitej wydał do Narodu następującą odezwę:

Do Narodu! Powołany Wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnić mam wielki obowiązek: dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo od Państwa odwracać. Obowiązek ten wspólnego ze mną działania Narodu wymaga. Naród wydźwignięty z niewoli, wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia, Rzeczpospolita po wiekowem rozdarciu połączona, musi utrwalić jedność wewnętrzną i siłę. Nie może łamać mocy Narodu prywata; nie mogą kruszyć jedności Rzeczypospolitej różnice dzielnicowe, społeczne, czy polityczne. Jak bowiem jeden Ojciec nasz w Niebiosach, tak jedna jest Matka—Rzeczpospolita, Polska, jedną dla wszystkich żywiąca miłość jednej od wszystkich miłości wymaga.

Wzywam tedy Was, obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuję Wam mocą tej potęgi moralnej, jaka w Urzędzie obranego przez Wolny Naród Prezydenta jest zawarta, abyście czynami niezłomnie utwierdzali wielkość i prawość Ojczyzny. Niechaj wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem Imienia Polski, niech Imię to jaśnieje pełnią blasków szlachetności i mocy; niech Naród Polski będzie w pierwszym szeregu narodów, budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty Boże, któryś błogosławić raczył Wyzwoleniu naszemu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę, dopomóż dziełu ugruntowania w Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty, zapewnienia Jej całości, bezpieczeństwa i rozkwitu.

*Ignacy Mościcki.*

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

# Rewolty wojskowe w świetle historji.

Ażebyśmy zrozumieli należycie wypadki z 11—16 maja 1925 roku musimy zagłądnąć do historji, a poznamy prawdziwe pobudki naszych rewoltantów.

Kiedy po roku 1781 po wywalczeniu niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Washington zebrał armję amerykańską w obozie pod New—Yorkiem, wówczas zaczęli oficerowie poddawać jemu myśl, ażeby wykonał zamach stanu i ogłosił się królem; a szczególnie pułkownik Nicola zaczął w niego wmawiać, że „dobro ojczyzny" wymaga od niego tego kroku.

Chociaż cała ówczesna amerykańska armja była do osoby Washingtona przywiązana bezwzględnie, i gotowa na wszystkie rozkazy, jakie by on jej wydał — tak, że Washington potrzebował był tylko skinąć głową, aby wykonać zamach stanu i ogłosić się królem, to wówczas właśnie zajaśniał nieskazitelny charakter tego demokraty i prawdziwego patrjoty w całej glorji On zebrawszy oficerów swoich pouczył ich, że oni się mylą, jeżeli mniemają, że dobro ojczyzny wymaga tego, aby on wykonał zamach stanu i ogłosił się królem — natomiast dobro ojczyzny wymaga od wszystkich, ażeby bezwzględnie byli posłuszni prawu i praworządnej władzy,

On temu obowiązkowi zawsze uczynił zadość i żąda od wszystkich swoich podwładnych, ażeby również byli posłuszni.

Gdy się Washington dowiedział później że oficerowie z troski o ich byt materjalny jak też i o to, ażeby ich po skończonej wojnie nie spotkała niewdzięczność ze strony kongresu, zaczęli grać na nutę sentymentalno patrjotyczną, — był graniem takiej komedji niemile dotknięty; jednak w memorjale przedłożonym Kongresowi zastrzegł się przeciwko temu, ażeby ich spotkała z ich strony niewdzięczność lub zapomnienie I Kongres rzeczywiście okazał się wdzięcznym i szlachetnym wobec oficerów.

Tak samo i u nas zainscenowali oficerowie rewoltę rzekomo z pobudek patrjotycznych, a w rzeczywistości chodzi im o zabezpieczenie bytu materjalnego. Z agentów partyjnych zostawszy dygnitarzami boją się przedewszystkiem utrwalenia praworządnych stosunków, gdyż rzeczowo pracować nie umieją, a chcieliby mimoto piastować godności i żyć w dostatku.

Dlatego oszukazo żołnierza okłamując go, że został wykonany w Sulejówku zamach na życie p. Piłsudskiego,

I żołnierz wziąwszy tę wiadomość za dobrą monetę oburzył się na ten rząd, na który rzucono taką kalumnję — wierząc w prawdziwość tego kłamstwa wyruszył przeciw prawowitemu rządowi i po dwudniowej bratobójczej walce zajął Belweder, przez co spowodował Prezydenta i rząd do ustąpienia.

I tu naraz zdziwienie ogarnęło wszystkich, dlaczego p. Piłsudski nie ogłosił się dyktatorem!

Według wiadomości rozszerzanej przez krewnych jednego z zakonspirowanych masonów w Warszawie, aranżerowie tego puczu mieli rzeczywiście pierwotnie plan ogłoszenia p. Piłsudskiego dyktatorem, co miało się odbyć w następujący sposób:

Gdyby zamach stanu dokonany został gładko, bez walk i bez przelewu krwi i cała armja byłaby stanęła po stronie p. Piłsudskiego, wówczas byłby p. Wieniawa zaaranżował sprawę w ten sposób, że do p. Piłsudskiego miała się udać deputacja złożona z czterech do pięciu oficerów z przedstawieniem, że jakoby cała armja życzyła sobie tego, ażeby p. Piłsudski dla dobra ojczyzny i „moralnegoo drodzenia jej obywateli" objął dyktaturę.

Że liczono jako pewnik na zajęcie Warszawy bez walk i za oświadczeniem się bezwzględnem całej armji za p. Piłsudskim widzimy choćby z tego faktu, że p Piłsudski wjechał do Warszawy w powozie zaprzągniętym w cztery siwe konie; tak bowiem podały dzienniki.

Zakonspirowana klika masońska chciała go w ten sam sposób mianować dyktatorem w jaki go mianowała „pierwszym marszałkiem Polski". Nie wielu bowiem obywateli wie o tem, jak to się stało. Otóż według informacji zaczerpniętych z tych samych źródeł p. Wieniawa spowodował ówczesną komisję weryfikacyjną do wysłania do p. Piłsudskiego deputacji, z prośbą o przyjęcie szarży marszałka. Washington na miejscu p. Piłsudskiego byłby tego rodzaju propozycji a względnie prośby nigdy nie wysłuchał, i albo w najlepszym razie byłby deputację odesłał do Kongresu, albo byłby zorjentowawszy się, że to jest robota żydów i szabesgojów (tak jak to rzeczywiście było w tym wypadku w Warszawie) wyrzucił całą deputację za drzwi.

Tymczasem widzimy, że p. Piłsudski nie zorjentowawszy się widocznie wydał dekret następującej treści: „Stopień pierwszego marszałka Polski przyjmuję i zatwierdzam. Józef Piłsudski". Po wydaniu tego dekretu nastąpiło ogólne zdumienie,

Zdumienie ogarnęło w pierwszej linji armję, gdy się dowiedziała o tem, że jakoby ona prosiła p. Piłsudskiego o przyjęcie stopnia marszałka, zdziwienie ogarnęło społeczeństwo, że armja była w stanie w podobny sposób postąpić.

— — — — — — — — — — —

Powyżej podane fakta historyczne przytoczyłem, dla wykazania różnicy między masonerją angielską a naszą. Mało ludzi zapewne wie o tem, że Washington był masonem, który swoją wyjątkową uczciwość i rzadko piękny charakter nabył w trudnej walce życiowej — a nie w lożach masońskich, które nawiasem powiedziawszy stały wówczas na wysokim poziomie, gdyż nie było jeszcze w nich żydów i szabesgojów.

I obecnie nawet angielska masonerja stoi o całe niebo wyżej od polskiej, w której rządzą żydzi, szabesgoje i rozmaite indywidua z pod ciemnej gwiazdy. O masonerji polskiej można powtórzyć twierdzenie ś. p. Franciszka Jaworskiego, że jest ona „pełna osobliwych i egzotycznych prądów na dnie których pomieszało się wszystko i zasady ogólnoludzkiej a chrześcijańskiej moralności razem z pospolitem oszustwem, tajemnica z bezdenną pustką wewnętrzną, komunały etyczne z szalbierczemi machinacjami alchemji, dążność do udoskonalenia z żądzą

intrygi, działanie patrjotyczne z zabawą,

Tyle w tem próżni duchowej pryskających baniek tyle pajęczyny, która obsiadła mózgi ludzkie, zaciemniając trzeźwy pogląd na świat.

Jan Kozicki.

Z cyklu: O duszę polską.

II.

# Analogja między duszą słowiańską a żydowską

Rozważania nasze będziemy prowadzili na terenie duszy rosyjskiej i polskiej, dlatego, że w nich w sposób najbardziej typowy ujawnił się genjusz rasy słowiańskiej w całej swojej wielkości i tragizmie. Dusza rosyjska ponadto jest potrzebna — jako ogniwo pośrednie — do zrozumienia wpływów żydowskich na duszę polską i sama będąc największą judaizmu ofiarą, pozwoli wyraźniej ujrzeć grożące nam niebezpieczeństwo. Nie łudźmy się tem, że nie pójmy śladem Rosji, ponieważ znaczna między Rosją a Polską zachodzi różnica! Różnica ta jest spowodowana jedynie przekształceniem naszej psychiki przez kulturę, jaką zawdzięczamy zetknięciu się Zachodem, ale obawa stania się się tem od czego nas ta kultura ochroniła, będzie zawsze groźnem memento usymbolizowanym rozpaczliwym stanem dzisiejszej Rosji sowieckiej i plagą zalewającego nas judaizmu.

— — — — — — — — — — — —

W czasach obecnych coraz jaśniejsza, coraz oczywistniejsza staje się prawda, że przez badanie duszy żydowskiej otwierają się nowe horyzonty na poznanie duszy polskiej. Ma to swoją głęboką, zaprzeczyć się nie dającą przyczynę w podobieństwie psychicznem, które daje się zauważyć mimo niewątpliwej niezależności krwi słowiańskiej od pierwiastków semickich. Wielki myśliciel i genialny analityk duszy rosyjskiej Bewdjajew, chcąc wytłumaczyć jej wewnętrzną sprzeczność i antynomiczny charakter przypisuje jej przewagę pierwiastka kobiecego, nad męskim. I ta właśnie cecha, ta przewaga pierwiastka kobiecego, schodzi się z analogiczną cechą, którą wykazał fenomenalny rozbiór dokonany przez Weiningera — z przewagą kobiecości w duszy żydowskiej. Z tego ogólnego i jakby się na pozór zdawało, powierzchownego pokrewieństwa, wynikają jeszcze inne, w dwóch kierunkach zasadniczych: zarówno w niezrozumieniu pewnych idei jak i w bezsilności wobec pewnych myśli zrealizowania.

Wykazało się już, że antysemityzm jest w gruncie rzeczy żydofobją, jest obawą przed tkwiącą w człowieku możliwością stania się żydem. Nienawidzi się tylko to, przed czem czuje się strach; w myśl tego można więc powiedzieć, że im bliższym ktoś jest judaizmu, im więcej w nim jest skłonności do żydowstwa, które sobie uświadamia, lub tylko instynktownie, głucho wyczuwa — tem namiętniejszym, tem żarliwszym jest antysemitą. Już więc z tego samego faktu, że Słowianie prawie powszechnie — oprócz może Czechów — są antysemitami można znosić, jak wielkiem niebezpieczeństwem jest dla nich groza żydowstwa, a zatem jak bardzo do żydow są podobni. I dlatego zdaje się, że osiedlenie się żydów w krajach słowiańskich, było czemś więcej, jak przypadkiem było powodowane także powinowactwem duchowem. Tem się tłumaczy fakt, że nigdzie niema tylu antysemitów agresywnych, co pośród Słowian nigdzie niema tyle ofiar żydostwa i nigdzie żydzi nie czują się lepiej.

Na pierwszy plan wysuwa się wielkie podobieństwo w braku zrozumienia idei państwa w braku spotykanym zarówno u Rosjan jak i Żydów. Żydzi już na długo przed zburzeniem Jerozolimy obrali początki diasporę życie rozłogu po całej ziemi rozprzestrzeniającego się i sjonizm, który chce żydów zrzeszyć, chce czegoś nieżydowskiego. Żydzi musieliby wpierw żydostwo przezwyciężyć zanim dojrzeliby do sjonizmu. I dlatego żydowskim wytworem jest komunizm, zaprzeczenie idei państwa. Idea państwa jest dla żydów czemś zamało uchwytnem; abstrakcja, tkwiącą w niej, jest zbyt odległa od wszelkich celów konkretnych, aby żyd mógł ją sobie najserdeczniej przyswoić. Państwo jest całokształtem wszystkich celów, które tylko przez zrzeszenie istot rozumnych jako rozumnych urzeczywistnione zostać mogą. Sjonizm zaś jest negacją żydowstwa w którego idei tkwi rozproszenie po całej ziemi. Dlatego w istotnem znaczeniu państwa żydowskiego nigdy nie było i nigdy też być nie może. W idei państwa tkwi decyzja, przyłączenia się własnego wyboru do ustroju prawnego, którego symbolem jest głowa państwa. Przeciwieństwem tego jest anarchja, a którą komunizm przez swój brak zrozumienia idei państwa, jest spokrewniony.

Ten więc brak zrozumienia idei państwa jest przyczyną, że żydzi należą do twórców i najżarliwszych pionierów komunizmu. Zobaczmy teraz, z czego płynie brak idei państwa u Rosjan i co jest przyczyną wytworzenia komunizmu u nich.

Rosjanie w sposób znamienny są w małym stopniu uspołecznieni i z pośród wszystkich ludów europejskich mają najmniej zrozumienia dla państwa. Rosyjska antypaństwowa anarchiczność nie jest żądzą i zdobywaniem wolności, ale ma źródło w kobiecej wprost bierności i a jednem jeszcze — co u Rosjan jest już dawno skonstatowanym objawem, ale co i w Polsce coraz szersze zatacza kręgi i coraz nowe porywa ofiary — w strachu przed życiem. Strach przed życiem, ta obawa puszczenia się na bystre jego prądy na własną odpowiedzialność sprawia, że Rosjanin nie tyle pragnie wolności w państwie ile wolności od państwa, pragnie ucieczki od pracy, od zabiegów, od trosk, które ciążą na każdym obywatelu. Stąd w uległości państwu brak dyscypliny, opartej na mocnem przeświadczeniu, że się jest żywym i odpowiedzialnym członkiem organizacji, mającej na celu bezpieczeństwo i pomyślnosc wszystkich jej uczestników. Zamiast dyscypliny spotykamy u nich leniwe jakieś oddanie się: niech państwo myśli i robi za mnie. I państwo wskutek tego zasłania ojczyzną. Idea ojczyzny roztapia się w idei państwa.

Mimowoli jako przeciwstawienie nasuwa się ten, w którym genjusz narodu polskiego znalazł najwyższą realizację: Mickiewicz. W wielkich, natchnionych słowach wyraził on to, co snem spowite na dnie duszy każdego Polaka spoczywa: pojęcie ojczyzny w tem znaczeniu, że dusza jednostki jest cząsteczką całego organizmu narodowego, a równocześnie mikrokosmicznym ustrojem odzwierciedlającym wiernie cały makrokosm narodu.

„Duszą jam w moją Ojczyznę wcielony.
Ciałem połknąłem jej duszę,
Ja i Ojczyzna — to jedno!“

Ale od czasu, gdy wielki wieszcz wygłaszał te słowa, dużo upłynęło wody. Inna jest współczesna dusza polska i inne w niej nurtują prądy. Przed innymi się też kłaniamy bogami. Ojczyzna w cień się usunęła a na ołtarzach naszych rozwielmożniły się: pieniądz i użycie. I patrjotyzm ten najgłębszy wyraz dawniejszej duszy polskiej, a coraz częstszem dziś spotyka się nierozumieniem. Zamiast gorącej, żarliwej miłości ojczyzny, jest dziwny jakiś bierny i apatyczny stosunek do państwa i coraz częstszem takie świadome państwa szkodzenie.

A tak dalej być nie może. Już najwyższy czas z żydowsko rosyjskich anty i bezpaństwowych manowców wrócić na bity trakt ojców naszych. Zwłaszcza w dzisiejszych krytycznych czasach musimy sobie to uświadomić i dziś więcej niż kiedykolwiek powinniśmy pamiętać, że jako członkowie tej organizacji, którą jest państwo, mamy nietylko prawo korzystać z praw, jakie należenie doń nam nadaje, ale i obowiązek wypełnienia obowiązków, które należenie doń za sobą pociąga.

# Jak mianowano ministra dla spraw żydowskich na Ukrainie.

Prasa żydowska omawiająca obecnie szeroko działalność zamordowanego atamana Petlury na Ukrainie pisze co następuje o ministrze dla spraw żydowskich w rządzie Petlury:

„Co się tyczy specjalnie reklamowanego obecnie ministerstwa dla spraw żydowskich w rządzie Petlury, to prasa ukraińska uczyniłaby o wiele mądrzej, gdyby okoliczność tę zamilczała. Minister żydowski w rządzie Petlury nie reprezentował bowiem żydostwa i przez żydostwo ukraińskie nie był uznany. Była to postać pożałowania godna, którą mieliśmy sposobność oglądać na ulicach Tarnowa, w czasie gdy rząd Petlury w Tarnowie rezydował. O tym panu ministrze opowiadano powszechnie następującą anegdotkę:

Petlura wchodzi pewnego razu ze swoją armją do miasteczka. Wszyscy żydzi w obawie pogromu uciekli.

Został tylko jeden niedołęga, który nie miał nawet na tyle rozumu, aby uciec.

Petlura bardzo się nim ucieszył i z wdzięczności zrobił go ministrem dla spraw żydowskich...“

Oto w jaki sposób powstają ministrowie dla spraw żydowskich...

## Tylko w ciemnościach umysłowych błyszczą gwiazdy żydowskie!

# Kto wzbogaca się na jarmarkach?

## Żydzi eksploatorami targòw w Polsce.

W dzisiejszym kryzysie gospodarczym sprawa jarmarków stała się dla miasteczek prowincjonalnych w Polsce specjalnie aktualnem zagadnieniem, nic przeto dziwnego, że zajmuje się niem obecnie szereg Rad miejskich, które stanowią jako miarodajne instancje, mogące decydować o istnieniu lub kasowaniu jarmarków.

Jak ważnem i piekącem musiało się stać to zagadnienie, świadczy fakt, że ostatnio zajęła się niem i codzienna prasa warszawska, która często omawia tę kwestję.

Celem poinformowania naszych czytelników, w jaki sposób odnoszą się do jarmarków sfery zainteresowane w b. Kongresówce, przytaczamy poniżej uwagi na temat jarmarków i roli jaką odgrywają w nich żydzi, — zamieszczone w nr. 115 „Dnia Polskiego".

Autor ich p. J. S. wychodzi z założenia, iż jarmarki niejednokrotnie są przyczyną marnowania czasu przez okolicznych mieszkańców.

„Znam osobiście kilku poważnych gospodarzy — czytamy — z których jeden regularnie dwa razy na tydzień maszeruje z z królikiem albo gołębiem. Nic nie przesadzam, zawsze albo jeden królik albo jeden gołąb. Inny jest znów specjalistą od skórek króliczych. Prawie zawsze idzie również pieszo, o ile nie przysiądzie się na wóz spotkany w drodze, z jedną, rzadko kiedy z dwoma skórkami.

Otóż stary, około 45 lat liczący gospodarz, właściciel 14 morgów idzie dwa razy na tydzień sprzedać gołębia, czasem królika, traci conajmniej pół dnia „aby spieniężyć artykuł, wartości czasem niedochodzącej 1 złotego. Zaciekawiony tem, począłem rzecz badać. Dowiedziałem się, że mój gołębiarz bardzo lubi towarzyskie zycie, kwitnące na jarmarku, a obawiając się żony pozoruje konieczność odwiedzenia miasteczka sprzedażą gołębia czy królika. Co więcej, zdarzyło się, że gdy nie miał nic na sprzedaż, pożyczył u sąsiada gołębia, aby jarmarku nie opuścić.

Znam i takich, którzy idą tylko po to, aby się przypatrzeć. Takich jest również bardzo dużo. Najwięcej dziewcząt.

Podam jeszcze jeden przykład. Przychodzi na folwark do roboty na dniówkę, kilkunastoletni wyrostek. Ojciec jego posiada domek i pół morga pola, na to ośmioro dzieci. Jednak w poniedziałek, jako że to dzień jarmarczny, nigdy go przy robocie niema. Chodzi na jarmark.

A nie są to odosobnione wypadki.

Gdy nadejdzie kopanie ziemniaków lub buraków, gdy nadejdą roboty, do których przychodzi więcej robotników ze wsi, to robota odbywa się tylko cztery dni w tygodniu, bo w poniedziałek i w środę nie przyjdzie stanowczo nikt, ponieważ akurat w te dnie odbywają się jarmarki.

Jarmark, to nałóg, jak nałogiem jest palenie tytoniu, wódka, karty. Jest to **nałóg popierany przez żydowstwo**, bo przecież z jarmarków, na których okpią cały szereg chłopów, żyją w każdem miasteczku te rekiny jarmarkowe ci faktorzy i agenci, którzy nie opuszczą żadnego jarmarku, w okolicznych miasteczkach. Kto nie wierzy niech przypatrzy się i posłucha, jak około chłopa sprzedającego cielę lub krowę kręci się falanga tych faktorów, w jak szatańsko sprytny sposób potrafią wytłómaczyć chłopu świetny interes, jaki zrobi, gdy sprzeda bydlę tylko jemu.

Około **80 proc.** krów i wogóle bydła t. zw. „na chów" przechodzi od chłopa w ręce żyda, handlowca, który na następnym jarmarku sprzedaje je znów chłopu, no a że przy tem nie traci, to rzecz pewna.

Oczywiście, że całkowite zniesienie jarmarków jest niemożliwe. W większych miastach koniecznym jest targ, na którym ludność miejska zaopatruje się u wieśniaków w ich produkty, lecz w małych miasteczkach, gdzie ludność przeważnie sama produkuje w swoich ogrodach warzywa, gdzie każdy nieomal mieszczanin posiada krowę i kilka morgów pola, jarmarki są zupełnie zbyteczne. W każdym razie jednak raz na miesiąc wystarczyłyby w zupełności, a to dla kupna i sprzedaży takiego towaru, jak bydło na chów, konie. Możnaby również w sąsiadujących z sobą powiatach ustalić dnie jarmarczne na jeden dzień tygodnia, aby utrudnić żerowanie rekinom jarmarcznym.

Z pewnością wraz z ograniczeniem jarmarków zmniejszyłaby się konsumcja wódki".

Tyle „Dzień Polski". Z naszej strony zwracamy uwagę, iż w osławionych tekscie „ugody polsko żydowskiej" istnieje punkt, w którym żydzi żądają, aby targi i jarmarki nie mogły się odbywać w soboty. Cel ich żądań oczywisty. Gdyby targi przeniesiono na soboty, żydzi nie mogliby na nich handlować i bogacić się, przez wyzyskiwanie i oszukiwanie łatwowiernego włościaństwa.

Na temat powyższy otwieramy dyskusję na łamach „Hasła Narodowego" przypuszczając, iż przez różnostrone oświelenie kwestji użyteczności targów i roli w nich żydowstwa, znajdziemy najlepsze dla nas jej rozwiązanie.

# Żydzi demoralizują społeczeństwo

## Destrukcyjny i demoralizujący wpływ prasy żydowskiej na ludność miast.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, iż niema większego niebezpieczeństwa nad prasę, która znajdzie się w rękach żydowskich i pod pokrywką polskości sieje **demoralizację** wśród mało orjentującej się ludności naszych miast.

Prasa urabia opinję społeczną. Prasa wskazuje drogę do postępowania, poucza, wpływa na kształtowanie się poglądów, opanowuje sumienia.

Nie omylimy się zaś, jeżeli powiemy, że **80 proc. blisko prasy w Polsce znajduje się w rękach żydowskich.** Cyfra to zastraszająca. Ta bowiem prasa w rękach żydów urabia również opinję publiczną. A jak ją urabia nietrudno odgadnąć. Żydzi ci bez skrupułów, zgodnie ze swoimi zamierzeniami z etyką talmudyczną, czernią to, co jest białem i usiłują wybielić to, co jest czarne jak noc. Jest to więc zwykły **bandytyzm**, deprawujący naiwnych i nieświadomych...

Ostatnie wypadki warszawskie wiele dały ku temu okazji, by żydowstwo, wśród objawów radości, że głupi „goje" biją się ze sobą mogło ulżyć sobie i popuścić cugle swej nienawiści wobec społeczeństwa w którego kraju żyją. Pierwszy lepszy żydek piszący po polsku czuł się uprawniony do dawania nam rad zbawiennych i prawienia kazań na temat tego, co powinno być, a co nie powinno. Morały żydowskie i „nauki" jak mamy państwo urządzić, by żydom w niem oczywiście było dobrze, — stwierdzają jeszcze raz niezbicie do jakiego **rozwydrzenia** dochodzi żydostwo w Polsce.

Słusznie więc pisze „Polak-katolik" w artykule pt. „Plugawa prasa" co następuje:

„Hasło gruntownej sanacji życia politycznego w Polsce, umoralnienia stosunków" podjęła w dniach walki na ulicach stolicy prasa rynsztokowo pornograficzna, propagując to hasło na swój sposób, to znaczy odwracając wszelkie wartości etyczne.

Ta sama prasa, która deprawuje tłumy, demoralizuje młodzież opisami zbrodni, pornograficzną erotyką, plugawemi ilustracjami na szpaltach swych, pomiędzy rycinami nagich tancerek „poucza" społeczeństwo polskie i katolickie o wartościach etycznych życia politycznego!

Jest to cynizm niebywały, niespotykany gdzieindziej. W koszarach, w izbach nawet młodych robotników i rzemieślników, w kajetach uczniaków, przełożeni znajdują starannie przechowywane, gorszące i deprawujące ilustracje, wycięte z czerwonych Kurjerków i Expresów. W czasie walk ulicznych na jednej kolumnie tych „gazet" czytaliśmy słowa podjudzań, na drugiej ubolewania nad krwią przelaną.

Moralności w życiu publicznem uczą nas dalej żydowskie kurjery „polskie" i „Kurjer Poranny", którego filarem jest defraudant części składek na odbudowę wieży Jasnogórskiej, p. Ehrenberg.

Mówią, że społeczeństwo posiada taką prasę, na jaką zasługuje. Chcemy wierzyć, że w Polsce jest jednak inaczej, iż tylko złe i ciemne moce pragną narzucić narodowi prasę, siejącą deprawację w każdej dziedzinie.

Wypadki ostatnie powinny ostatecznie otworzyć oczy społeczeństwu.

Egzemplarze tego rodzaju prasy w rękach Polaka hańbią go, wystawiają mu świadectwo ubóstwa duchowego i moralnego.

Walka ze złą prasą, to walka ze złemi mocami, które szeroko rozpuściły swe zagony na ziemiach naszych i grożą narodowi zatraceniem.

W walce tej społeczeństwo domaga się pomocy rządu i od jego udziału w tej walce uzależnia swoje do niego zaufanie!"

My ze swej strony dodamy, iż prasa żydowska, a względnie ta pozornie polska, a w rzeczywistości żydowska, dziś, po krwawych wypadkach Warszawskich w myśl zasady: „byle handel szedł". **jątrzy świeże rany** i nie dopuszczając, by się zabliźniły **judzi obie strony, oba obozy w Polsce przeciw sobie.**

Żydzi demoralizują ulicę, rozluźniają węzły moralności chrześcijańskiej, a jednocześnie **jątrzą i judzą** wiedząc, że **tylko w mętnej wodzie wyłowią ryby dla siebie.**

# Czego spodziewają się żydzi po prezydencie Mościckim.

Prasa żydowska omawiając wybór nowego Prezydenta Rzplitej, pozwala sobie już na udzielanie rad nowemu Prezydentowi. Rady owe to żypowskie nadzieje, że może nowy Prezydent okaże się przychylnym dla żądań żydowskich, stąd też takie a nie inne stanowisko żydów.

Poniżej przytaczamy głosy prasy żydowskiej.

I tak „Nowy Dziennik“ pisze:

„Moralność, uczciwość — niewątpliwie to są zdrowe podstawy państwowego życia. Ale nie można na nich poprzestać. Państwo nie jest towarzystwem dobroczynnem, które się tylko uczciwością rozwija. Wystarczy, że się nie rozkradnie funduszów, ażeby ono mogło spełniać swoje cele.

Państwo jednak potrzebuje czegoś więcej — jakiejś kierującej dużej idei. Tej idei na razie niema. Względnie — ta która dotychczas była surogatem, o kazała się złą. Głosiła ona zasadę: Co jest rdzennie polskie — z rosyjska: istinno-polskie ma prawo do bytu i do rozwoju, wszystko inne niech będzie niemiłosiernie wypierane lub stratowane. Taka była częścią jawna, częścią ukryta polityka naszych rządów. Doprowadziła ona państwo nad sam brzeg przepaści.

—Czy nowy Prezydent zmieni tę ideę?“

A „Nasz Przegląd“ nie ukrywając nadzieji żydowskich pisze:

„Zadaniem nowego Prezydenta będzie przedewszystkiem przygotowanie planu przebudowy, który uzdrowi organizm państwowy Polski i zapewni mu normalne funkcjonowanie zgodnie z zadaniami istotnej demokracji. Koło Żydowskie które wraz z Narodem polskim poparło kandydaturę prof. Mościckiego działało w przeświadczeniu, że do współpracy tej zostanie powołane również w niedalekiej przyszłości dla dzieła odrodzenia państwa“.

# Co się dzieje w całej Polsce?

Nowy Wiśnicz.

## Prokuratorji do wiadomości!

Na dwa tygodnie przed świętami Wielkiejnocy, dopuścić się mieli — podobno — żydzi w Nowym Wiśniczu usiłowanego mordu rytualnego na osobie małej dziewczynki. Uratowała ją krzykiem druga starsza dziewczyna, która bezpośrednio potem gdzieś zniknęła, do tej pory bez wieści.

Pomimo krótkich wzmianek na ten temat w prasie nikt zdaje się nie wdrożył należytego śledztwa, któreby ostatecznie całą sprawę wyświetliło i historja o usiłowanym mordzie rytualnym krąży dalej tylko z ust do ust.

Zwracamy się więc w tej sprawie do Prokuratorji z prośbą, aby zechciała wreszcie energicznie zabrać się do tej sprawy i ostatecznie wyświetlić, czy mord taki usiłowany miał miejsce.

*Mieszkańcy Wiśnicza.*

Przemyśl.

## Jak żydzi wyzyskują inwalidów.

Różnemi drogami chadza wyzysk żydowski. Oto przykład z Przemyśla:

Inwalida Błażej Mateusz obecnie woźny w kancelarji sztabu DOK.X. Przemysl padł ofiarą wyzysku żyda Halperna właściciela kamienicy i większego składu skór w Przemyślu, a mianowicie: W lipcu 1925 r, namówił Halpern inwalidę Błażeja, ażeby jako taki starał się o wydzierżawienie rewiru rybnego na Sanie na przestrzeni 20 kilometrowej, a on sprawę poprowadzi tak, że Starostwo przemyskie wyda mu zezwolenie.

I tak się stało z tą różnicą, że gdy któryś z urzędników w Starostwie wręczał Błażejowi potrzebny dokument, to Halpern w obecności jeszcze tego urzędnika odebrał go sam, a inwalidzie Błażejowi wręczył równocześnie 50 zł., a po wyjściu z biura Starostwa, dał Halpern inwalidzie Błażejowi jakąś umowę do podpisania, której treści Błażej nie zna do dziś, a podpisał dla tego, że był pewny, że dzierżawa trwać będzie tylko 1 rok; jednak jak się obecnie przekonał — dzierżawa ta trwać ma 10 (dziesięć) lat. —

## Na posterunku.

# Podchorążowie.

Krwawe wypadki majowe długo budzić będą u nas najrozmaitsze refleksje zależnie od nastroju i zależnie od politycznego zabarwienia myśli. Dla jednych — wypadki pozostaną na zawsze i mimo wszystko rokoszem i zdradą; dla drugich — będą przebłyskiem najlepszych mocy w narodzie i początkiem nowego życia. Społeczeństwo polskie podzieliło się na dwa obozy, między którymi idzie wąwóz, na dnie którego płynie krew bratnia. W interesie naszym państwowym leży zasypanie dzielącego nas wąwozu, zabliźnienie ran i zjednoczenie całej Polski w pracy dla lepszego jutra. Niech winnych nieszczęścia sądzi Bóg, historja powie kiedyś o nich swój wyrok beznamiętny: Jaki? — tego chyba pokolenie nasze już nie usłyszy.

Jedno jest tylko pewne, że u podłoża swego miały wydarzenia majowe — obok politycznych — głębokie przyczyny moralne, bo one jedynie są zdolne wywołać w narodzie nienawiść, zawziętość i walkę, w której leje się krew bratnia, w której chwieje się własne państwo, w której deptane są najszczytniejsze ideały ludzkości, w której lekceważone jest prawo i majestat godności narodowej. Gdyby w całym naszym narodzie panowała nieśmiertelna rzymska virtus, nie byłoby krwi żołnierzy naszych na ulicach Warszawy.

Zajrzyjcie do domów waszych, do rodzin waszych, do ideałów młodzieży, wreszcie zajrzyjcie do dusz własnych i powiedzcie, na jakąż miarę są one skrojone? Co jest bożkiem współczesnego człowieka? Co jest celem współczesnego życia i postępu Doskonalenie cnót, apoteozowanie ducha, czy wywyższenie imponderailjów? — Przenigdy! Dążeniem naczelnem dzisiejszego życia jest — wygoda, użycia, choćby z krzywdą czyjąś, choćby na pohybel całej społeczności. Ideały honoru, wiary, uczciwości, niezłomności — uleciały z orbity naszych obyczajów zostawiając po sobie zaledwie slady i pamięć mglistą. „Wino, kobieta i dancing“ — oto hasła, pod któremi toczy się na złamanie karku człowiek dzisiejszy.

Jakże chętnie nawraca się myśl ku minionym dziejom kiedy mniej sobie może ceniono wytworność i delikatność obyczajów, kiedy częściej argumentem szarego życiu bywała szabla, niż słuszność — ale kiedy nierównie częściej spotykało się w ludziach hart ducha, niezłomność honoru, rycerskość i wierność, wszystko to, co stanowi charakter człowieka. Dziś wychowuje się więcej w ludziach intellekt i fantazję — niż charakter. Nic więc dziwnego, że coraz więcej mamy samobójców, a coraz mniej „książąt niezłomnych“.

W atmosferze takiej słabizny moralnej z jakąż łatwością ludzie odwracają się od wczorajszych jeszcze swoich ideałów i zasad, jeśli to odwrócenie się przyniesć im może choćby chwilowe ułatwienie życia. Niepomni. że jutro już może się od nich odwrócić, to „dzisiaj“. Nie buduje się niczego na podstawach realnych i moralnych przewartościowuje się wartości, burzy to co się od wczoraj budowało z wielkim mozołem, poto, aby za chwilę uznać tę samą budowę za niezbędną.

Z jakąż więc lubością przyglądamy się tym czynom i tym jednostkom, które świadczą, że nie wszystkie wartości przewartościowały się w narodzie. Że są obywatele, którzy ponad wszystko cenią swój obowiązek; że są tacy dla którycb honor i wierność — nie przestały być żywemi motorami czynów, nie frazesami od wielkiego święta.

Szczególnie dobitnie na tle takiej atmosfery rysuje się czyn Szkoły Podchorążych w niedawnym rozgwarze walki bratobójczej. Oni od samego początku do końca zawieruchy mieli jasną drogę. Trwać przy konstytucji, bo na nią przysięgli. Oni wykonali obowiązek żołnierski bez wahania i bez skazy, pieczętując swój honor krwią. I oni jedni byli istotną reprezentacją tych sił w narodzie z których wyrośnie nowa Polska, nieobarczona grzechami i wadami Polski w zaborach zatrutej jadem niewoli.

Krwią bólu zalewało się serce każdego patrjoty, gdy słyszał kanonadę owych tragicznych dni: to były salwy walki bratobójczej. Lecz wstyd paliłby dzisiaj nasze lica, gdyby legalna władza Rzplitej została obalona bez jednego wystrzału protestu, bez jednej salwy w obronie jej autorytetu. Podchorążowie na rozkaz swego dowódcy stanęli w karnym ordynku przy boku tej władzy, gotowi na śmierć w imię swej powinności żołnierskiej. Armja polska dumna niech będzie, że ma takich podchorążych!

Kiedyś, gdy już przeminie burza walki gdy odpłynie fala nienawiści, gdy brat z zaufaniem spojrzy w oczy brata — bohaterski czyn podchorążych stanie się nową belwederską legendą, jak legenda podchorążych powstania listopadowego. I wtedy naród orzeknie, że ta młoda, bezcenna krew nie została wylana napróżno, bo wyrośnie z niej plon zrozumienia, że wierność jest największą cnotą żołnierza.

Podchorążowie, spełniliście swój obowiązek — i tego Wam nikt nie odbierze. Jest to dorobek Wasz własny i dorobek społeczny

Podchorążowie, cała Polska — nie wyłączając Waszych niedawnych przeciwników — staje przed Wami na baczność i salutuje Wasz honor żołnierski.

*Ster.*

Inwalida Błażej w ciągu roku otrzymał od żyda Halperna razem z temi 50 zł. około 130 zł. w ratach za przestrzeń 20 kilometrową rewiru rybnego na Sanie w okolicy Stupnicy tut. powiatu. — żyd ten nie wspominał nawet inwalidzie Błażejowi, że dzierżawa trwać ma 10 lat, a dziś śmieje się wprost z niego i ani mowić z nim nie chce, natomiast inwalida Błażej nie ma żadnych środków na opłacenie adwokatów i jest zupełnie bezradnym.

*Em.*

Śniatyn.

## Polskie dziady i żydowscy bogacze.

Nigdzie tak szybko nie rozwija i nie rozrasta się polip żydowski jak w Śniatynie. Dorabiają się tu żydzi bardzo prędko dużych majątków. Np. niejaki Masler, który przed 18 laty był pisarczykiem w Kasie Chorych w Śniatynie, teraz ma ładny murowany dom, ma duży udział w Spółce parowego młyna i jest obecnie kierownikiem biura kasy chorych w Śniatynie. Co to znaczy spryt żydowski, któryż by to Polak potrafił w tak krótkim czasie dorobić się majątku? . .

My Polacy jesteśmy za lekkomyślni, łatowierni i za uczciwi. Nikogo nie wyzyskujemy, ale za to sami dajemy się wyzyskiwać żydom na każdym kroku. I dlatego stan posiadania naszego z każdym rokiem kurczy się, a żydowski się rozrasta.

My nie rozumiemy tego, że Polak, który popiera żydów i kupuje w ich sklepach, nietylko że krzywdzi swoich rodaków i swoje państwo, ale krzywdzi własne dzieci i własnych wnuków. Bo żyd wzbogaciwszy się zaniesionemi mu przez Polaków pieniądzmi ma możność kształcić swoje dzieci i te dzieci ukończywszy studja, robią konkurencję dzieciom, tego, który niósł pieniądze do żydowskiego sklepu. A konkurencja to groźna, bo każdy lekarz żyd, czy adwokat żyd, mają swoich faktorów, którzy im nasyłają klijentów, i pacjentów, a adwokaci i lekarze Polacy takich faktorów nie mają.

Rezultat taki, że potem nasze uniwersytyty i wogóle wyższe uczelnie są zażydzone, gdyż dzieci żydowskie mają pieniądze na naukę, a Polacy, którzy je potracili w sklepach żydowskich, całe życie pozostają dziadami.

*J. Trz.*

# Ci, którzy cieszą się z naszych walk partyjnych.

## (Oczywiście żydzi-bolszewicy.)

Ostatnie wypadki warszawskie wzmogły działalność komunistów w Polsce, którzy spodziewają się, że w czasie wzmożonych walk partyjnych w Polsce, nienawiści i rozpalonych namiętności łatwiej mogą łowić ryby w mętnej wodzie.

Jak zwykle u nas w Polsce, prym w tej „robocie" komunistycznej wiodą żydzi, którzy kierują całą akcją komunistyczną w naszym kraju.

W tych dniach policja polityczna warszawska zwróciła specjalną uwagę na ich wzmożoną działalność, a owocem jej zabiegów jest wykrycie kilkunastu placówek komunistycznych w stolicy.

I tak odkryto komunistyczną drukarnię przy ul. Elektoralnej 10 należącą do Juljana Słupskiego.

Obstalunki na druki komunistyczne dawał i gotowe już zabierał Henoch Rozenkranc żyd przed pięciu zaledwie miesiącami wypuszczony z więzienia, gdzie za agitację komunistyczną odbywał 4-letnią karę.

W drukarni zatrzymano Juljana Golda żyda, który okazał się Berkiem Feigenbaumem, przybyłym z bolszewji agitatorem.

W mieszkaniu Kahana, Gęsia 29. znaleziono skrzynkę komunistycznych odezw i zatrzymano niejakiego Juljana Burgina.

W mieszkaniu Burgina, zatrzymano niejakiego Izraela Golduba, też żyda, emisarjusza sowieckiego, który miał przy sobie kilka tysięcy dolarów i złotych.

Podczas dalszych rewizji u Marcina Wojcza, Młynarska 16, znaleziono odezwy komunistyczne i kilka tysięcy tygodnika „Czerwony Sztandar".

Rewizja u Józefa Czarnoty i jego sublokatora Stanisława Chojnackiego Nowolipie 35 ustaliła, że Chojnacki faktycznie nazywa się Hipolit Wojkowski i jest poszukiwany przez sądy za działalność komunistyczną. W lokalu Czarnoty zatrzymany został także niejaki Marcin Malupa, znany działacz komunistyczny, organizator Związku Młodzieży komunistycznej na terenie województwa kieleckiego

W mieszkaniu żyda Arona Gelczyńskiego, Muranowska 29 ujawniono ogrom y skład bibuły komunistycznej

W lokalu Grynszpanów ul. Lubeckiego 18 znaleziono również moc bibuły oraz zatrzymano żyda Izraela Ostrolenka, członka centralnego komitetu komunistycznej partji. U Grynszpanów aresztowano żydów Chila Zelikhajta i Chila Gutfrida płatnych emisarjuszy komunistycznych.

W mieszkaniu przy ul Stawki 71 zatrzymano „bolszewickie małżeństwo" żydowskie Jankla Wilczkowskiego i Łaję Gutferc, u których znaleziono bibułę i zatrzymano przybyłą z bolszewji żydówkę Baumgelę Cytryn.

Przy ul. Dzikiej 11 ujawniono skład klisz druków „Czerwonego Sztandaru" i t p. Aresztowano tam znów żyda Pejsacha Oszera.

W związku z powyższą sprawą aresztowano 38 znanych komunistów zatrzymano przeszło 300 kilogramów bibuły komunistycznej oraz opieczętowano drukarnię „Arbeiterheim" Karmelicka 16, „Olimpja" Graniczna 7, i „Konkordja" Zakroczyńska 1.

Jak okazuje się więc, sami prawie żydzi, zaledwie 2 czy 3 nieżydów, a reszta gdzie tknąć — żyd,

Oto jak nasi „przyjaciele" najserdeczniejsi „pracują dla dobra tej Polski. która ich swego czasu przygarnęła i nakarmiła.

# Z Polski i zagranicy.

### Kemmerer przyjeżdża znów do Polski.

Ministerstwo spraw zagranicznych komunikuje: W wyniku odnośnych uchwał Rada ministrów aprobowała porozumienie poprzedniego rządu z prof. Kemmererem, na skutek czego prof. Kemmerer ma przybyć w końcu czerwca b. r. do Polski wraz ze swoimi współpracownikami celem kontynuowania studjów nad sytuacją gospodarczą i finansową Polski.

### Polacy obejmują monopol spirytusowy w Turcji.

Turecka Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu przeprowadziła badania porównawcze ostatnich ofert, przedstawionych przez dwie rywalizujące grupy finansowe szwajcarską i polską, ubiegających się o nadanie im praw eksploatacji i administracji tureckiego monopolu spirytusowego.

W rezultacie narad rada ministrów postanowiła oddać eksploatację monopolu spirytusowego grupie polskiej.

Grupa polska ustaliła sumę mającą być wypłaconą natychmiast po podpisaniu kontraktu na półtora miljona funtów tureckich. Sumę zaś mającą być wpłaconą w terminie trzymiesięcznym na 40 miljonów franków szwajcarskich, z czego 33 miljonów bez procentów, reszta zaś z oprocentowaniem 8 proc Kontrakt obowiązuje na lat 25.

### Cziczerin jedzie do Europy.

Według wiadomości prasy niemieckiej Cziczerin w sierpniu udaje się w podróż do Berlina, Paryża i Rzymu.

Podróż jego stoi w związku z wrześniową sesją Ligi Narodów. Cziczerin będzie się starał pokrzyżować plany Anglji i Francji.

### Liberali angielscy chcą wyrzucić Lloyd George'a.

Lloyd George zwołał posiedzenie stronnictwa liberalnego w sprawie agitacji uprawianej przeciwko niemu, która posunęła się do tego stopnia, że niektórzy członkowie stronnictwa liberalnego domagają się, by L. George zrzekł się prezesury stronnictwa, a nawet żądają wykluczenia go ze stronnictwa.

### Układ angielsko-turecki.

W Londynie nastąpiło podpisanie układu angielsko-tureckiego w sprawie Mossulu. Układ zawiera wyznaczenie nowych granic między Turcją a Irakiem, brytyjsko-turecki traktat neutralności i klauzule gospodarcze dotyczące eksploatacji nafty w Mossulu, wreszcie szczegóły pożyczki angielskiej dla Turcji.

Przyspieszenie zawarcia układu przypuszczalnie spowodowane zostało zawarciem angielsko greckiego przymierza oraz sytuacją polityczną związaną z pobytem Mussoliniego w Trypolisie. Turcja nie chcąc być na bliskim Wschodzie izolowana, wolała za cenę ustępstw w Mossulu zyskać poparcie Anglji.

### O wydanie Abd-el-Krima Hiszpanom.

Rząd hiszpański zażądał od Francji wydania Abd El Krima, który przed tem pozostawał na służbie u rządu hiszpańskiego. Hiszpanja zamierza rozprawić się z Abd-El-Krimem jako zdrajcą stanu według praw wojennych.

# Żydzi w obronie bolszewika, mordercy Petlury.

## (Wojna żydowsko-bolszewicka o Petlurę i Schwarzbarta).

Ostatnio pisaliśmy już o stanowisku jakie zajęli żydzi wobec osoby Schwarzbarta żyda, bolszewika, który zamordował Petlurę na ulicy Paryża.

Prasa żydowska staje w obronie swego rodaka, twierdząc, że był on mścicielem krwi żydowskiej i że zabił Petlurę za pogromy żydów na Ukrainie, przyczem rozpisuje się szeroko o pogromach, jakich dopuszczały się wojska Petlury na Podolu i Ukrainie.

Prasa ukraińska nie pozostaje dłużną żydom, którzy zsolidaryzowali się z mordercą i powołuje się nawet na enuncjacje b. ministra dla spraw żydowskich w rządzie Petlury.

Parlamentarne koło żydowskie w Warszawie uchwaliło nawet wniosek w sprawie Schwarzbarta następującej treści:

„Nie zgadzając się zasadniczo na żadne akty mordu i samosądu, Koło żydowskie stwierdza, że żaden rząd, żaden sąd państwowy nie pociągnął do odpowiedzialności mordercy (!) tysięcy ofiar żydowskich na Ukrainie — atamana Petlury i że dopiero ręka jednostki, mściciela krwi braci swoich i sióstr na Ukrainie — musiała dosięgnąć tego, którego tolerowała oficjalna sprawiedliwość. Naród żydowski w osobie Schwarzbarta widzi żyda który nie mógł obojętnie przyglądać się bezkarności i poświęcił siebie mszcząc się za krew żydowską.

A więc oko za oko, ząb za ząb! Barbarzyńska, krwawa etyka semicka niech żyje!

W odpowiedzi na powyższą deklarację ukraińska organizacja na terenie Małopolski „Undo" ogłosiła pismo w którem między innemi pisze:

Do żywego poruszeni niegodnem stanowiskiem prasy żydowskiej która w obronie zabójcy usiłuje splamić bredniami wielkie idee i czyste imię nieboszczyka z oburzeniem odrzucamy wszelkie zarzuty skierowane pod adresem narodu ukraińskiego w okresie narodowej rewolucji i wojny domowej, bo na drodze do realizacji naszego prawa państwowego zawsze dążyliśmy do harmonijnego układu stosunków z tymi wszystkimi narodowościami, które znalazły się na ukraińskiej ziemi.

Ukraińskie zaś „Diło oświadcza:

„.....Oczywiście podane przez Schwarzbarta motywy jego czynu są nawskróś bezsensowne. W r. 1916 nie było żadnych prześladowań żydów na Ukrainie a jeśli były, to tylko ze strony zbolszewiczałej soldateski, która wracała z południowego i zachodniego frontu a na jaką dopieroco tworzona władza ukraińska w ogólności a Petlura w szczególności nie miały żadnego wpływu.

Jasne jest, że nie pogromy na wielkiej Ukrainie, ale inne motywy spowodowały rosyjskiego Żyda nietylko do oddania trzech kul do przechodzącego ulicą Petlury ale jeszcze do znęcania się nad upadłym i broczącym we krwi. Jasnem jest, że tu nie chodziło tylko o rewolwerową demonstrację, tylko o pewność śmierci Petlury o bezwarunkową pewność usunięcia go z rejestru żywych raz na zawsze.

Artykuł powyższy kończy „Diło" następującemi tajemniczemi a jednak wiele mówiącemi słowami:

„Oczywiście skrytobójczy czyn rosyjskiego żyda nie pozostanie bez następstw".

Ukraińska kolonja w Paryżu jest tego przekonania, iż Schwarzbart dokonał morderstwa na rozkaz egzekutywy komunistycznej międzynarodówki. Egzekutywa ta miała przed miesiącem powziąść uchwałę stosowania indywidualnego terroru wobec wrogów rządu sowieckiego. Pierwszą ofiarą tego terroru miał paść przewodniczący międzynarodowej Ligi dla zwalczania komunizmu w Genewie, ale zamach się nie udał.

Wychodzące w Paryżu „Nouveau Siecle" pisze, że Petlura zabity został z rozkazu komunistów moskiewskich, którzy w ten sposób chcieli przeszkodzić zawarciu sojuszu między Piłsudskim i Petlurą przeciw Rosji.

Również rosyjskie emigranckie pismo „Dni" donosi, że zabójstwo Petlury stoi w związku z wypadkami w Polsce.

Tymczasem żydzi nie próżnują. W obronie Schwarzbarta poruszyli już wszystkie sprężyny, a mord jego otoczyli już takim nimbem „bohaterstwa", jak niedawno temu otaczali Steigera. Wedle doniesień pism żydowskich paryskie władze śledcze postanowiły nawet wysłać osobną komisję na Ukrainę, celem zbadania sprawy pogromów. W tym celu jechać ma osobna komisja sądowa, która bardzo dokładnie przeprowadzi badania na miejscu. W najbliższych dniach w sprawie wysłania tej komisji zostanie wystosowana nota do rządu rosyjskiego.

Proces sam odbyć się ma dopiero za rok.

Niewątpliwie, że solidarność i „wpływy" żydowskie tak znane powszechnie, dokonają tego, że Schwarzbart zostanie uwolniony a narodowi żydowskiemu przybędzie do galerji jego bohaterów machabejskich nowy obok Judyty typ — Schwarzbart!

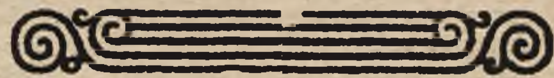
# KRONIKA

**Prezes Koła Żydowskiego Hartglas wypoliczkowany przez żydów.** Onegdaj w południe został na ulicy Wiejskiej w Warszawie wypoliczkowany prezes Koła żydowskiego poseł Hartglas. Hartglasa wychodzącego z Sejmu zaczepili dwaj młodzi akademicy-żydzi, którzy obrażeni artykułem Hartglasa zamieszczonym w „Naszym Przeglądzie" a skierowanym przeciw akademikom żydom asymilatorom wypoliczkowali prezesa Koła żydowskiego. Poseł Hartglas mógł na własnej skórze stwierdzić jak się stosuje w życiu żydowskiem przykazanie: oko za oko, ząb za ząb!

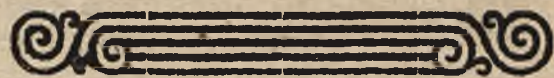
**Kto będzie wojewodą krakowskim?** Na stanowisko wojewody krakowskiego p. Kowalikowskiego, który ustępuje, wymieniany jest obecny wojewoda łódzki Darowski.

**Pierwsza państwowa hebrajska matura w Polsce.** I mówi się, że żydom źle, że ich w Polsce prześladuje się. Oto onegdaj minister oświaty Mikułowski-Pomorski przyznał gimnazjum hebrajskiemu w Łodzi prawo przeprowadzania państwowych egzaminów maturalnych. Będzie to pierwsza państwowa matura hebrajska w Polsce.

**Skazanie żydów-komunistów w Łodzi** W Łodzi zakończył się proces przeciwko żydom Janinie Popławskiej, Eugenji Brajzensztokównie i studentowi Frydbergerowi, oskarżonym o kolportaż bibuły komunistycznej i o przynależność do partji komunistycznej. Sąd skazał Popławską na 6 lat ciężkiego więzienia, Frydberga na 4 lata ciężkiego więzienia, a Brajzensztokównę na 2 lata twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego...







**Wielką podstawą bytu „Hasła Narodowego" to są ogłoszenia, dla tego też Czytelnicy kupujcie u tych firm, które w piśmie naszem się polecają nabywając zaś towar powołujcie się na źródło.**

Adres Redakcji i Administracji;
**Kraków**, pl. Matejki l. 7. I. p.
Telefon nr. 4270 — Konto czek. 405.585
Oddziały; **Lwów**, Rozwój, Legionów 3. **Poznań**, Kirschkowa, Gwarna

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetr. — Ogłoszenie zwykłe zł. 0·15. Nadesłane zł. 0·40. Dział ekonomiczny i komunikaty zł. 0·80. 1-sza strona i inne tekstowe zł. 0·80. Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzędn. państw. emer. robotn. inw. i posz. pracy rabat
**Ceny prenumeraty:** MIESIĘCZNIE: **1·35 Złp.**
KWARTALNIE: **4.—** „
W Ameryce: prenumerata roczna 6 dolarów.
Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu.

Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki
Drukarnia Mieszczańska Kraków